

Homilia 25.12.2020

Mam nieodparte pragnienie, żeby rozpocząć to dzisiejsze kazanie od znanej opowieści chasydzkiej: „Rabbi Pinchas zadał swoim uczniom pytanie: Jaki jest znak tego, że kończy się noc a zaczyna się dzień? Czy jest to ten znak, gdy już z daleka potrafimy odróżnić woła od osła? – spytał jeden z uczniów. Nie – odpowiedział mu rabbi. A może ten moment, gdy jesteśmy w stanie odróżnić jodłę od sosny? – spytał inny uczeń. Także nie – odpowiada rabbi. Kiedy więc zaczyna się dzień, jaki jest znak tego? – pytali dalej uczniowie. W tym momencie, gdy patrząc w twarz jakiegokolwiek człowieka, rozpoznamy w nim swojego brata albo siostrę – odpowiedział rabbi Pinchas. Jeśli tego nie potrafimy, to jeszcze jest noc.

Pod wpływem tej opowieści zrodziło się we mnie pytanie: czy rozpoznałem znak, że skończyła się noc, a rozpoczął się dzień? Czy ten dzisiejszy poranek (dzień) Bożego Narodzenia zwiastuje dla mnie dzień? Sprawdźmy, czy tak faktycznie jest?

Jesteśmy tutaj, ponieważ chcemy przeżyć to, co przeżyli pasterze. Chcemy poddać się słowu, które było skierowane do nich. A to słowo brzmiało tak: „To będzie znakiem dla was. Znajdziecie niemowlę owinięte w pieluszki oraz leżące w żłobie”. Aż trzy razy w pierwszych wersetach drugiego rozdziału ewangelii św. Łukasza, wraca ten motyw

niemowlęcia, które jest złożone w żłobie. Łukasz robi wszystko, żebyśmy zapamiętali to, że Jezus po narodzeniu został złożony w żłobie. To, że Jezus został złożony w żłobie nie jest dziełem przypadku; no gdzieś go trzeba było położyć. Nie chodzi o banalny szczegół, ale o znak. Znak to nie jest proste wydarzenie. Znak to fakt przez który Bóg naucza. Tak, jak mieliśmy tego przykład w tej opowieści na początku, kiedy rabbi pytał swych uczniów, jaki jest znak tego, że kończy się noc, a zaczyna się dzień. Bóg naucza słowem, ale naucza też znakami i to takimi znakami, które wymagają rozważenia. Tutaj przydałaby się odrobina serca.

Od czasu, kiedy budujemy w kościele stajenki, stawiamy je na stole bądź pod choinką w naszych domach, utarło się takie przekonanie, że jeśli można coś pokazać, to lepiej o tym nie mów. W tym momencie mógłbym zakończyć to kazanie i zaprosić was przed stajenkę: usiądź, popatrz sercem, porozmyślaj... chyba, że zaśpiewamy jedną zwrotkę kolędy i powiem jeszcze kilka słów. To poproszę p. Wojtka o kolędę w żłobie leży...

Ta radosna kolęda przypomniała nam o tym znaku, że Jezus jest położony w żłobie. Jak tu się cieszyć, jeśli żłób jest znakiem odrzucenia Jezusa. Dlaczego został złożony w żłobie? Dlatego, że nie było dla niego łóżka. Na progu życia, wyjątkowy potomek Dawida, w mieście Dawida, czyli u siebie, został wyrzucony do stajni. I trzeba go było złożyć w żłobie.

Kiedy patrzysz na żłóbek, musisz przypomnieć sobie te wszystkie sytuacje z własnego życia, kiedy wyrzuciłeś Boga. Czego symbolem jest żłób według Ojców Kościoła? Grzechu! Bo tak, jak osioł i wół wracają do żłobu, tak my wracamy do grzechu. Nie jakiegokolwiek grzechu, byle jakiego grzechu, ale tego grzechu, bez którego nie potrafimy żyć. Tego grzechu, który powtarzamy najczęściej, który nas upokarza, degraduje. Mamy takie grzechy, do których wracamy nieustannie. Mamy takie grzechy, które stały się dla nas nałogiem, złym przyzwyczajeniem. Myślimy, że w grzechu znajdziemy pokarm, który nas nasyci. A potem szybko odkrywamy, jak nas truje to jedzenie. Ale to nam nie przeszkadza powrócić znowu i znowu i znowu. Są takie grzechy, bez których nie wyobrażamy sobie życia, tak, jak wół i osioł nie wyobrażają sobie życia bez żłobu, on jest dla nich całym światem.

Jezus został złożony w samym środku naszego grzechu. Bóg, rękami Maryi, położył Jezusa w samym środku naszego grzechu, bo On przyszedł, aby nas zbawić. Tam, gdzie jest Jezus, tam jest niebo. Stajnia robi się niebem. Żłób staje się niebem. I nawet mój grzech, może stać się moją drogą do nieba. Św. Grzegorz wielki powiedział, że do Jezusa grzech był więzieniem, ale przez Jezusa staje się drogą. Jezus, w swej małości jest na tyle wielki, że jest w stanie wziąć ze mnie to, co mnie niszczy, ciemieży... On chce być położony w środku mojego grzechu... położycie Go w środku własnego grzechu?

A to będziecie znakiem dla was: znajdziecie Niemowlę owinięte w pieluszki i położone w żłobie. Poddajmy się temu znakowi i poprośmy Maryję, aby ponowiła ten znak Betlejem i aby wzięła tego Nowonarodzonego i położyła Go w samym środku naszych grzechów, w żłobie.